



Orędzie z 25 lipca 2021 r.

„Drogie dzieci! Wzywam was, abyście byli modlitwą za tych wszystkich, którzy się nie modlą. Świadczyć, kochane dzieci, swoim życiem radość, że należycie do mnie, a Bóg wysłucha waszych modlitw i obdarzy was pokojem w tym niespokojnym świecie, w którym panuje pycha i egoizm. Kochane dzieci, bądźcie hojni i bądźcie miłością mojej miłości, aby poganie poczuli, że należycie do mnie i by zwrócili się ku mojemu Niepokalanemu Sercu. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Być miłością miłości Maryi

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 lipca 2021 r.

Marija: Dziś jest 25 lipca, w Medziugorju mamy święto naszego patrona, św. Jakuba. Bogu dzięki, czuje się odświętną atmosferę, nie brakuje także pielgrzymów. Wczoraj, podczas wieczornej adoracji było ponad 50. kapłanów. Medziugorje świętuje i czeka na pielgrzymów z Włoch. Gospa dała piękne orędzie.

O. Livio: *Mario! Opowiedz o święcie patrona waszej parafii. Św. Jakub to patron pielgrzymów. Zrządzeniem Opatrzności, został patronem parafii, a przecież nikt się nie spodziewał, że będzie tu przyjeżdżało tak wielu pielgrzymów z całego świata.*

M.: Patronem parafii Medziugorje jest św. Jakub. Poprzedni kościół również był pod wezwaniem św. Jakuba. Kiedy po trzęsieniu ziemi na budynku pojawiło się pęknięcie, komuniści nakazali zburzyć kościół. Kamienie pochodzące z rozbioru kościoła posłużyły im do wybudowania willi nad morzem, z tego względu, że kamień to budulec odporny na działanie soli morskiej. Złośliwi mówią, że kościół został zburzony właśnie dlatego, że jakiś komunista potrzebował kamienia na willę.

Po pewnym czasie wybudowany został nowy kościół. W latach sześćdziesiątych wielu mieszkańców Medziugorja jeździło do pracy do miasta. Proboszcz, o. Radovan, który był także inżynierem, budowniczym tego kościoła, opracował projekt. Ludzie, którzy przyjeżdżali do tego kościoła, mówili, że wygląda jak jakieś ogromne lotnisko. Dzisiaj, Bogu dzięki, kościół stał się za mały, a wszystkie nabożeństwa, Msze Święte, adoracje, odbywają się przy ołtarzu zewnętrznym. Dziś była procesja z kościoła, do tego miejsca, w którym stał kiedyś stary kościół, a teraz rosną tam drzewa i jest nazywane „parkiem” i piękna Msza Święta, którą sprawował o. Miro.

Dziś mieliśmy w Medziugorju święto. Odmówiliśmy cały Różaniec Święty, z ogromną radością, modląc się, czekaliśmy na słowa Gospy. Co nas najbardziej uderzyło w tym orędziu, a jednocześnie napełniło radością, to słowa: *aby poganie poczuli, że należycie do mnie i by zwrócili się ku mojemu Niepokalanemu Sercu.*



*Prekursor nawołuje:
prostujcie drogi, Bóg nadchodzi!*

To dało nam nadzieję, ponieważ Matka Boża po raz pierwszy użyła słowa „poganie”. Myślmy, że jest wiele osób, które przyjeżdżają tutaj jako poganie, a wracają, jako chrześcijanie. To bardzo piękne. Często jest tak, że nawet jeśli jesteśmy ochrzczeni, potrzebujemy takiego zanurzenia w modlitwie, takiej świeżości wiary, jakiej można tutaj doświadczyć.

Dziś posłałam z przyjaciółmi w to miejsce, gdzie Matka Boża pozwoliła, byśmy Jej dotknęli. To było piękne przeżycie. Zawsze tak jest. Za każdym razem myślisz: „Ja też tam wtedy byłam. Też mogłam Ją dotknąć”. Nie wiem, czy po mnie też została plama na Jej szacie. Ale mam w sobie to wielkie pragnienie, żeby coraz bardziej być podobną do Niej. To napełnia mnie radością i powtarzam: „Dziękuję Ci, Mатеnko, za te wszystkie znaki, które nam dajesz, za to, że możemy być coraz bliżej Ciebie, coraz bliżej Twojego Niepokalanego Serca”. A właśnie o tym dziś mówiła.

O.L.: *Właśnie o to chciałem Cię zapytać. Sprawdziłem: do tej pory Matka Boża nigdy nie posłużyła się słowem „poganie”. Zawsze używała innych wyrażen takich jak „niewierzący”, „ci, którzy nie doświadczyli miłości Bożej”. A właśnie teraz powiedziała „poganie”. Uważam, że to bardzo ważne, jednak nie wiem, czy to dotyczy tylko świata Zachodu, który zatracił wiarę, gdzie zapanowało bałwochwalstwo. Wydaje mi się, że to odnosi się do całego świata. Wystarczy pomyśleć o całej Azji, która jest obszarem pogańskim, w tym znaczeniu, że tamtejsze wierzenia religijne są panteistyczne. Myślę, że to perspektywa bardzo szeroka, obejmująca znaczną część ludzkości, która oddaliła się od Boga, stawiając w miejscu Boga własne „ja”, tym samym stała się pogańska, oddając się bałwochwalstwu.*

M.: Tak! Byłam z osobami, które zwykle wykonują tłumaczenia. Słowo „poganiin” jest tak międzynarodowe, że właściwie jest zrozumiałe dla każdego, brzmi podobnie w różnych językach

i nie wymaga tłumaczenia. Z drugiej strony, poganami możemy stać się także my, chrześcijanie, kiedy oddaliśmy się od Boga. Taki jest współczesny świat. Pogaństwo przybiera różne formy, występuje w wielu różnych postaciach.

Można powiedzieć, że słowo „poganin” było słowem zakazanym, podobnie jak słowo „pycha”. Matka Boża mówi, że w dzisiejszym świecie panuje *pycha i egoizm*, używając także słowa „*poganie*”. Matka Boża chce, byśmy dawali z siebie coraz więcej, byśmy byli *miłością Jej miłości*. My, którzy poznaliśmy miłość Boga, miłość Matki Bożej, mamy okazywać miłość tym, którzy nie kochają, tym, którzy nie poznali miłości Bożej, tym, którzy są daleko. Matka Boża wielokrotnie prosiła, byśmy modlili się za tych, którzy nie poznali miłości Bożej. Myślę, że to sekretne hasło dla nas wszystkich: *być miłością miłości Matki Bożej*. A to nielatte.

O.L.: *Przy innych okazjach Maryja mówiła: «obdarzajcie innych taką miłością, którą Ja wam daję». Jednak chyba po raz pierwszy wyraziła się w ten sposób: «bądźcie miłością mojej miłości». To coś zupełnie nowego: poganin i miłość mojej miłości.*

M.: Tak, ale kiedy się modlimy, kiedy czytamy, niekiedy dokonujemy jakiegoś odkrycia, otwiera się przed nami zupełnie nowy świat, tak jak w słowach dzisiejszego orędzia, które są **bardzo proste**. Rozmawialiśmy dziś wieczorem o tym, co mówił o. Slavko: „Dla nas, teologów, orędzia Matki Bożej są zbyt proste. My – teologowie – wszędzie chcielibyśmy teologii, tymczasem Matka Boża mówi językiem macierzyńskim, bardzo prostym”. Kiedy ktoś się modli, ma otwarte serce, potrafi zrozumieć.

Ze mną jest tak, że na początku wydaje mi się, że to tylko wiele słów. A potem, kiedy zaczynam się modlić, niektóre z nich przemawiają szczególnie mocno. Zagłębiając się w modlitwę, coraz bardziej rozumiem piękno tych słów, kiedy Matka Boża mówi, że byśmy byli miłością Jej miłości, byśmy zwalczali pychę i egoizm. Byśmy byli hojni, byśmy byli pokojem, modlitwą. Te słowa napełniają nasze serca radością, dlatego że, po to zostaliśmy wybrani.

Kiedy Matka Boża mówi do nas *Drogie dzieci*, to znaczy, że każdego z nas traktuje jak swoje dziecko. Ja też jestem Jej dzieckiem, jestem dzieckiem Maryi, dzieckiem Niepokalanej. To sprawia, że serce jest pełne radości. Wtedy stajemy się Jej pomocnikami, Jej ramionami wyciągniętymi do świata, do tych wszystkich, którzy nie poznali miłości Bożej. To ogromna radość. Życie jest ciężkie, ale kiedy zaczynamy patrzeć oczyma Boga i Matki Bożej, wtedy naprawdę stajemy się miłością miłości Gospy.

O.L.: *Mario, zacznijmy od pierwszego wezwania, abyśmy byli modlitwą... To znaczy, że nie tylko mamy modlić się za innych, czyli w ich intencji, lecz także zamiast nich, czyli w ich zastępstwie. Spoczywa na nas odpowiedzialność, mamy podtrzymywać płomień modlitwy w świecie, aby Bóg okazał Miłosierdzie. Nie tylko mamy modlić się za innych, lecz także mamy zastąpić innych, którzy się nie modlą. Na przykład, jeśli w rodzinie jest ktoś, kto się modli, a pozostałe osoby są daleko od Boga, ta osoba powinna się modlić, aby zastąpić w modlitwie pozostałych członków rodziny. Mamy niejako wypełnić funkcję zastępczą, zadośćuczynić za tych, którzy porzucili wiarę.*

M.: Dokładnie! **Bardzo często podczas modlitwy polecamy Bogu tych wszystkich, którzy kiedykolwiek "przewinęli się" przez Medziugorje, za tych wszystkich, którzy tu jeszcze przyjadą.** Już teraz modlimy się za uczestników Festiwalu Młodych, Medziugorje już na nich czeka, i jest to oczekiwanie modlitewne. To bardzo piękna rzecz, jak mi się wydaje, w innych miejscach tego nie ma. Błękitny Krzyż, Podbrdo, czy inne miejsca,

w których Maryja przekazała jakieś szczególne orędzie – wszystko jest tu przesycane Jej obecnością, każda rzecz mówi o Bogu. Dlatego Medziugorje to miejsce szczególne, to ziemia Maryi. Zwłaszcza teraz, kiedy jest tyle zamieszania z powodu pandemii, kiedy ludzie mają w sercu strach i niepokój, Matka Boża zwraca się do wszystkich, którzy tu byli: *Wzywam was, abyście byli modlitwą za tych wszystkich, którzy się nie modlą. Świadczenie, kochane dzieci, swoim życiem radość, że należycie do mnie*. To dla mnie wielka radość. Matka Boża mówi, że należymy do Niej. Maryja jest nasza. Ona słucha naszych prośb, ofiaruje nasze modlitwy swemu Synowi, Jezusowi, *a Bóg wysłucha naszych modlitw*, jak powiedziała także dziś wieczorem.

O.L.: *W Medziugorju, ale również w ogólności wszystkie osoby, które spotkały Jezusa i Maryję mają radosne oblicza, to jest bardzo ważny znak, gdyż w świecie ludzie przeważnie mają twarze zatroskane i pełne strachu, ludzie są napięci i nerwowi. My również bylibyśmy tacy, lecz gdy modlimy się i jednoczymy z Bogiem radość promieniuje z nas i staje się wielką siłą ewangelizacji.*

M.: Właśnie wczoraj podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, z wielką radością wieczorem patrzyłam na „dolinę” pełną pielgrzymów i widziałam ludzi, którzy mają w sercu **Bożą radość**. Dla mnie w sytuacji, gdy wiele osób nie może tu przyjechać, bo się lękają albo natrafiają na rozmaite przeszkody, jest bezgraniczną radością, że przyjechała tu przedwczoraj grupa 70 Włochów, którzy odważnie przezwyciężając strach i trudności tu dotarli. Patrząc na tych Włochów wydawało się, że odnieśli zwycięstwo w wojnie. Widać było ich wielką radość i szczęście z powodu powrotu do Medziugorja. Kiedy nie wiemy co robić, trzeba się modlić, bo Bóg przemówi w naszym sercu i obdarzy nas pokojem. W tym świecie rządzone przez pychę i egoizm Matka Boża wzywa nas do hojności, wielkoduszności, do bycia miłością Jej Miłości. W ciągu ostatnich 40. lat otrzymaliśmy w Medziugorju tak wiele miłości od Matki Bożej, jest wśród nas też grupa, która przez cały rok przed 40. rocznicą objawień, kontynuując także w tym roku, codziennie, o 5 rano, modliła się z wielką radością, entuzjazmem i miłością do Matki Bożej. Ja też czasami dołączam do nich.

O.L.: *Matka Boża często używa określenia: „jesteście moimi”, w istocie w przestaniu, w którym zapowiedziała próby, dodała, że jeżeli będziemy należeć do Niej to zwyciężymy. Co to znaczy być Jej, należeć do Niej, co trzeba uczynić, by tak się stało?*

M.: Musimy się modlić i kochać. My wszyscy w tej parafii, nie tylko Widzący, ale także inni parafianie kochamy **Matkę Bożą**. W istocie Matka Boża powiedziała, że wybrała nas przed laty ze względu na naszą żywą wiarę, że modliliśmy się dużo. Byliśmy wtedy w Medziugorju, dzięki Bogu, ubodzy, wielu spośród nas, w tym także niektórzy z Widzących, miało ojców pracujących za granicą. A my odpowiedzieliśmy Matce Bożej modlitwą i radością. To co mieliśmy do zaoferowania to była właśnie modlitwa. Dopóki Matka Boża jest z nami jesteśmy pod ochroną Jej Niepokalanego Serca. Ona prowadzi nas do swojego Syna Jezusa, do Jego Najświętszego Serca. Ich Serca są naszym schronieniem. Matka Boża i Eucharystia są dwoma kolumnami naszego życia. Maryja dzisiaj wzywa nas do tego, aby podczas burz i huraganów życia bezpiecznym okrętem były dla nas Najświętsze Serce Jezusa i Niepokalane Serce Maryi.

O.L.: *Wiemy, że trzech Widzących ma już objawienia tylko raz w roku i stosownie do zapowiedzi Matki Bożej będą trwały całe ich*

życie, natomiast wg Ciebie te objawienia codzienne przynajmniej jednego z Widzących do kiedy będą trwały?

M.: Co wieczór, po zakończeniu objawienia Matki Bożej gromadzimy się w kaplicy na modlitwie. Również dziś wieczorem pomyślałam w moim wnętrzu oraz powiedziałam na głos modlącym się ze mną, że Matka Boża jeszcze się mi objawia i daje nam przesłania. Dla mnie bardzo trudne są przesłania. Niejednokrotnie płakałam, nie czując się godna ich przekazywania. Czasami nie rozumiałam słów, czasami nie byłam w stanie w pełni wyrazić przesłania, bo pomimo, że było ono zgodne z tym co przekazała mi Maryja, nie byłam zdolna, w moim przekazie, oddać Jej słów, Jej finezji w sposobie wyrażania się i Jej miłości.

Dziś wieczorem wzruszyłam się w sercu, kiedy usłyszałam słowa orędzia. Kochane dzieci, bądźcie hojni i bądźcie miłością mojej miłości, aby poganie poczuli, że należą do mnie i by zwrócili się ku mojemu Niepokalanemu Sercu. Każde słowo Maryi uderza nas swoją mocą, każde orędzie adresowane jest również do mnie, jest dla mnie zaproszeniem do ciągłego nawracania się, powinnam być bardziej wielkoduszna i pokorna, coraz bardziej upodabniająca się do Niej. Słowa Maryi są proste, są słowami Mamy, ale równocześnie są one bardzo głębokie.

O.L.: Odniosłem wrażenie, że to przesłanie zaprasza nas do bycia misyjnymi, do ratowania tego świata.

M.: Maryja powiedziała, że dość tego zamykania się w sobie, że musimy być otwarci, tymi, którzy się modlą i dają świadectwo, którzy są wielkoduszni, tak aby poganie mogli się zwrócić do Jej Niepokalanego Serca. Jestem głęboko przekonana, że Maryja oczekuje od nas modlitwy i wielkiej miłości. Pamiętam, że w pierwszych latach objawień ludzie przyjeżdżali do Medziugorja ponieważ odczuwali tu obecność Maryi i Jej miłość, i napełniali się tą miłością, a następnie niesli ją do swoich domów dając świadectwo. W ten sposób ponownie tu wracali wraz z innymi osobami, które zachęczone ich świadectwem zapragnęły tu przybyć. Mieli oni niekiedy też pragnienie, by zorganizować pielgrzymki i przywozić tu innych.

Myszę zatem, że obecnie musimy być świadkami nie tylko w naszym najbliższym otoczeniu, w naszych domach i parafiach, lecz również być świadkami dla pogan, dla osób, które się nie modlą i nie wierzą. Czasami są to osoby, które gdzieś po drodze zatraciły swoją wiarę. Pamiętam świadectwo jakie otrzymałam od grupy modlitewnej z USA. Raz w miesiącu na spotkania modlitewne zapraszali zawsze osoby, które dzieliły się z nimi swoim świadectwem. Oprócz tego postanowili, że każdy z nich postara się przeprowadzić na te spotkania, w ramach których była modlitwa, świadectwo i wspólny posiłek jakiegoś poganina. Zapraszali oni osoby, które składały bardzo mocne świadectwa, również teologów, księży oraz osoby w cudowny sposób nawrócone czy też uzdrowione na duszy lub ciele. Te amerykańskie grupy modlitewne zaczęły się pięknie rozrastać, bo każdy z członków wspólnoty poczuwał się odpowiedzialny do dawania świadectwa w swoim miejscu pracy, w swojej parafii, w swoim mieście. Takie grupy, dzięki Bogu, istnieją tam gdzie ludzie są hojni i wielkoduszni, gdzie nie tylko się modlą, ale są również gotowi otworzyć swój dom dla bliźniego, czy przygotować dla niego posiłek.

O.L.: Chciałem ci zadać jeszcze ostatnie pytanie. Właśnie zakończyło się 40. lecie objawień Maryi, wiele osób oczekiwało w związku z tym jakiegoś nadzwyczajnego wydarzenia, tymczasem, Maryja dała nam do zrozumienia, wynika to zresztą również z Jej orędzia

z 25 czerwca, że nadal jeszcze trwa czas Łaski, czas nawrócenia. Musimy zatem niezmiernie cenić sobie każdą minutę, którą mamy do dyspozycji, tak aby dobrze przygotować się na nadejście trudniejszych czasów. Nie możemy tracić czasu, który został nam dany przez Pana Boga, ale musimy wykorzystać go jako okazję, którą On nam daje, abyśmy mogli być apostołami Maryi, tak jak Ona tego pragnie, również wówczas kiedy przyjdą trudne czasy, w świecie który zmierza do autodestrukcji, który stacza się w kierunku złego, i który potrzebuje siły, jaka zatrzymałaby go w tej jego drodze.

M.: 40. lecie nadal jeszcze trwa, aż do przyszłego roku, w którym będzie 41 rocznica. W każdym razie jest to bardzo piękne, oczekiwaliśmy na jakieś nadzwyczajne orędzie, a Maryja przyszła i powiedziała: *Moje serce jest radosne, bo przez te wszystkie lata widzę waszą miłość i otwartość na moje wezwanie.* Potem wezwała nas, abyśmy się modlili wraz z Nią o pokój, o wolność. Myślę, że w dzisiejszych czasach najbardziej zagrożony jest właśnie pokój i wolność. Według mnie jest to orędzie profetyczne, zresztą każde orędzie Gospy jest profetyczne, bo przybywa Ona do nas z Nieba i wzywa nas żebyśmy Ją kochali i naśladowali. Musimy powrócić do Boga, powrócić do Jej Niepokalanego Serca. Ona nas zawsze do tego wzywa i zachęca po to, aby mogła działać w naszych sercach, pomagać nam i zaprowadzić nas do swego Syna, Jezusa.

Dzisiaj wiele osób żyje tak jakby nie miało duszy, widać to niejednokrotnie w dużych miastach, gdzie na wielką skalę zaczęło plenić się pogaństwo. Dlatego Maryja wzywa nas, powróćcie do Boga, abyście mieli radość. Kiedy pozostajemy z Panem Bogiem w harmonii, nasze serce jest radosne nawet jeśli mamy wiele problemów, bo kto ich nie ma?

O.L.: I jeszcze jedno pytanie. Słyszymy ostatnio, że jednym z miejsc, w których pokój jest zagrożony jest m.in. Ukraina. Wspomniałaś mi, że widzicie wzrost ilości pielgrzymów właśnie z Ukrainy, choć i wcześniej przyjeżdżali oni do Medziugorja. Czym to można tłumaczyć?

M.: To niesamowite! Za każdym razem wzruszają mnie ci, bardzo ubodzy, pielgrzymi z Ukrainy. Wiele dni podróżują, żeby móc znaleźć się w Medziugorju. Wczoraj rozmawiałam z ich biskupem, który przybył z tysiącem pielgrzymów z Ukrainy, to Boży człowiek, przybyło też około 30 kapłanów, niektórzy wyznania prawosławnego, niektórzy greko-katolickiego. Przyjechali do Medziugorja prosić Królową Pokoju o dar pokoju na Ukrainie. Jestem pewna, że zostaną przez Nią wysłuchani, ponieważ podjęli ryzyko związane z tym, że w każdej chwili może wybuchnąć wojna, ponieważ wierzą w moc modlitwy i wsta wiennictwa Matki Bożej.

O.L.: Zresztą, kiedy służymy Matce Bożej, jesteśmy szczęśliwi. Jednak jest wiele osób, które cierpi z wielu powodów. Czy mogłabyś skierować do nich słowo pocieszenia?

M.: Z całego serca! Radio Maryja narodziło się w Medziugorju, dzięki Matce Bożej. Maryja jest bardzo szczodra dla Radia Maryja. Ile jest teraz rozgłośni Radia Maryja?

O.L.: Na świecie jest ich teraz 106.

M.: To znaczy, że Matka Boża chce, aby Jej głos rozbrzmiewał w całym świecie, głos tego Radia, które jest nazwane Jej imieniem. Kiedy się modlę, zawsze polecam Matce Bożej całe Radio Maryja, proszę, aby wszystkich słuchaczy tego Radia na całym świecie ukryła w swoim Niepokalanym Sercu.

Marija i o. Livio odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił błogosławieństwa.

Z Życia Kościoła

Pragnę pozostawać z wami

Mówcie, nalegajcie, dajcie poznać to, co powiem, abym był znany, kochany i czczony przez wszystkie stworzenia, a wypełnicie to, czego od was oczekuję – to znaczy Moją wolę – w ten sposób zrealizujecie pragnienia, które od tak dawna okrywałem milczeniem. Za wszystko co zrobicie dla Mojej chwały Ja uczynię dwakroć więcej dla waszego zbawienia i uświęcenia. **W Niebie i tylko w Niebie ujrzycie nagrodę**, jaką w sposób całkowicie szczególny dam wam wszystkim, którzy pracować będziecie dla tego celu.

Stworzyłem człowieka dla Siebie i słuszną jest rzeczą, abym był dla człowieka WSZYTKIM. Człowiek nie zakosztuje prawdziwych radości poza swoim Ojcem i Stwórcą, **bo jego serce jest przeznaczone tylko dla Mnie**.

Moja miłość do stworzeń jest tak wielka, że nie doznają żadnej radości równej radości przebywania między ludźmi.

Moja chwała w Niebie jest nieskończenie wielka, ale Moja chwała jest jeszcze większa, gdy znajduję się między Moimi dziećmi, ludźmi całego świata. Wasze Niebo, Moje stworzenia, jest w Raju wraz z Moimi wybranymi. Tam bowiem w górze, w Niebie, będziecie Mnie kontemplować oglądając Mnie nieustannie. Tam cieszyć się będziecie wieczną chwałą. A Moje Niebo jest na ziemi, z wami wszystkimi, o ludzie! Tak, to na ziemi i w waszych duszach szukam Mego szczęścia i radości. Możecie dać Mi tę radość, zresztą jest to waszym obowiązkiem wobec waszego Stworzyciela i Ojca. On tego pragnie i oczekuje od was.

Moja radość przebywania wśród was nie jest mniejsza od tej, jaką odczuwałem, kiedy byłem z Moim Synem Jezusem w czasie Jego życia doczesnego. To Ja posłałem Mojego Syna. Został poczęty z Mego Ducha Świętego, którym ciągle jestem Ja – jednym słowem: On był zawsze Mną. Do was, stworzenia Moje, kochając was jak Mojego Syna, który jest Mną, mówię jak do Niego: **jesteście Moimi dziećmi umiłowanymi, w których mam upodobanie**. Dlatego właśnie raduję się w waszym towarzystwie i pragnę pozostawać z wami. Moja obecność wśród was jest jak słońce nad ziemią. Jeśli jesteście gotowi mnie przyjąć, przychodzę bardzo blisko was, wchodzę do waszego wnętrza, oświecam i ogrzewam Moją bezgraniczną Miłością.

Jeśli chodzi o was, dusze pogrążone w stanie grzechu albo nie znające prawdy religijnej, nie mogę wejść do waszego wnętrza, ale mimo wszystko jestem blisko was. Nigdy bowiem nie przestaję was wzywać, zachęcać, żebyście zapragnęli otrzymać dobrodziejstwa, które przynoszę, abyście zobaczyli Światło i wyleczyli się z grzechu.

Fragment objawienia Boga Ojca Matce Eugenii z „Ojciec mówi do swoich dzieci”. Całość można zamówić w Redakcji Echa lub przez [www https://sklep.krolowa-pokoju.com.pl/](https://sklep.krolowa-pokoju.com.pl/)



Zapraszamy, aby odpowiedzieć na wezwanie Niebieskiego Taty, aby był znany, kochany i czczony przez wszystkie stworzenia. Amen.

Żywot świętego Jana Chrzciciela

Narodziny dla Nieba Prekursora Mesjasza czyli Jego męczeństwo, wg objawień danych s. Marii Cecylii Baji OSB – Żywot świętego Jana Chrzciciela (książka w tłumaczeniu).

Śmierć św. Jana Chrzciciela

Jako że nadszedł czas, w którym nasz Święty miał przelać krew oraz oddać życie dla honoru swojego Pana i w obronie czystości, bezbożny Herod wyprawił uroczystą ucztę dla wszystkich wielkich ze swojego królestwa w dniu swoich urodzin. Z nastaniem dnia uczyty, nasz Święty dowiedział się o tym, w związku z czym **przygotowywał się na przyjęcie śmierci** i mówił do Boga: *Jakże cieszę się, mój Boże, że w dniu wielkiego święta Heroda i jego zwolenników będę musiał ponieść śmierć. Ludzie światowi – na tańcach, ja – w rozkoszach; ci biedni – na święcie, ja – w radościach i pociechach; oni zanurzeni w sprawach światowych, a ja w radości duchowej; oni – całkowicie ze świata, a ja – w zupełności z Ciebie, z Tobą i dla Ciebie, cały rozpalony miłością i pragnieniem, aby oddać prędko życie dla honoru mojego Pana.* I tak prowadził nabożne rozmowy ze swoim Bogiem.

Święty Jan w chwili śmierci – Powracając do naszego wielkiego Świętego, który z zadowoleniem wyczekiwał z chwili na chwilę swojej śmierci, w ostatnim momencie został zaszczycony przez Boga w szczególny sposób. Był całkowicie uniesiony i zanurzony w Bogu, a wielka liczba Aniołów śpiewała mu słodko i zapraszała do pójścia wraz z nimi do Otchłani świętych Ojców, aby zanieść im szczęśliwą wiadomość o bliskim odkupieniu. Poza tym, Jan miał szczęście ujrzeć obok siebie Zbawiciela świata oraz Jego Najświętszą Matkę, która chciała być obecna przy śmierci tego, którego uhonorowała swoją obecnością również przy jego narodzinach. Kiedy Święty zobaczył w pobliżu Zbawiciela i Jego Najświętszą Matkę, doznał tak olbrzymiej pociechy i tak wspaniałej radości, że oddałby ducha z tej radości. Uwielbił Odkupiciela i Jego Boską Matkę, i rzucił się cały w ich objęcia. *Oto – mówił im – powierzam w Wasze święte ręce duszę, ciało i całego siebie. Oddaję Wam wszystkie łaski, jakie znam i mogę oddać. Proszę, abyście przyjęli w pokoju mojego ducha i udzielili mi świętego błogostawieństwa.*

Niełatwo wyjaśnić, jak wiele powiedzieli sobie w tym krótkim czasie, i jak bardzo Syn i Matka pocieszyli naszego wielkiego Świętego. Obydwie Osobistości były widziane wyłącznie przez Jana, ponieważ towarzyszyli mu w sposób niedostrzegalny dla innych: nie było to niczym trudnym dla Zbawiciela i Jego Najświętszej Matki, gdyż podobna łaska została udzielona przez Boga także innym świętym. Tak więc, kiedy kat obcinał głowę naszemu wielkiemu Świętemu, Najświętsza Dziewica trzymała go swoimi przeczystymi rękoma, podczas gdy Zbawiciel trzymał lewą ręką pod jego głowę, prawą zaś

go obejmował. Tak oto nasz Święty mógł wypowiedzieć słowa Oblubienicy z Pieśni nad Pieśniami: *Laeva eius sub capite meo, et dexterera illius amplexabitur me [Lewa jego ręka pod głową moją, a prawica jego obejmuje mnie (PnP 2,6)].* Zbawiciel przyjął w swoje ręce duszę świętego Jana – jak tylko wydała ostatnie tchnienie – i wspólnie ze swoją Matką pobłogosławił ją oraz powierzył Aniołom, którzy z kantykami uwielbienia odprowadzili ją do Otchłani. Zbawiciel zniknął razem z Bożą Matką po pobłogosławieniu świętego ciała Prekursora, zaś wielu Aniołów pozostało, aby go strzec, śpiewając hymny i kantyki dopóki nie zostało ono pochowane.

Pochówek – Uczniowie Jana, przejęci smutkiem i bólem udali się natychmiast po ciało ich świętego mistrza. Znalazszy je na ziemi, rozplakali się rzewnie i gdy dali nieco upustu swojemu bólowi, podnieśli święte ciało i pochowali je z wielką nabożnością i czcią, zaś Aniołowie odprowadzili je z kantykami uwielbienia. Okrutna Herodiada pochowała głowę Świętego w niegodziwym miejscu, by pomścić swoją wzdargę, po czym kazała przykryć ją kamieniami i ziemią, aby nikt jej nie znalazł. Jednakże Aniołowie uczestniczyli przy pochówku świętej głowy i po długim czasie Bóg objawił to miejsce, chcąc, żeby było ono czczone tak, jak na to zasługiwało.



40 Rocznica 2021

**To, że jestem z wami
nie było moją zasługą, lecz wolą Bożą**

o. MILJENKO ŠTEKO – Wprowadzenie do Mszy Świętej

Gdy kapłani szli w procesji, widziałem, że są wśród nich arcybiskupi, biskupi, prowincjałowie. Pozdrawiam ich wszystkich, wszystkich braci w kapłaństwie i was wszystkich, drodzy bracia i siostry, drodzy parafianie i drodzy pielgrzymi. Drodzy bracia i siostry, drogie dzieci Matki Bożej, życzę nam szczęśliwej 40. rocznicy łaski. Przekazuję wam gratulacje z okazji rocznicy od Jego Eksceleńcji Henryka Hosera, Wizytatora Apostolskiego dla Parafii Medziugorje. Po pobycie w szpitalu z powodu koronawirusa, przebywa w domu i wraca do zdrowia. Powiedział, że wszystkie cierpienia ofiarował Bogu w intencji Medziugorja. Wielkie rocznice, urodziny, są regularnie zaznaczane prezentem. Co w nas dojrzało przez te 40 lat i co przynieśliśmy, aby dać Matce Bożej? Idąc za figurą Matki Bożej w procesji, widziałem wiele łez w waszych oczach, właśnie łzy. Wszystko, co przynieśliście ze sobą, wszystkie wasze rany, cierpienia wszystko oddajemy Matce Bożej zarówno nasze słabości, jak i grzechy. Niech Maryja oręduje za nami. Zawierzmy Jej wszystkich chorych, którzy polecili się naszym modlitwom i wszystkich, którzy z powodu pandemii nie mogą być z nami fizycznie, a teraz łączą się z nami duchowo. Polećmy ich wszystkich.

o. MILJENKO ŠTEKO – Homilia 25 czerwca 2021

Medziugorje, Bijakovići, Podbrdo, Cernica – 40 lat temu, to czas parzystych i nieparzystych tablic rejestracyjnych, czas bez oleju, bez kawy, bez paliwa, bez wystarczającej ilości podstawowych środków do życia. Czas, kiedy wszystko działo się w długich kolejkach. To ciężkie czasy wyrafinowanych prześladowań i nacisków komunistycznych, różnych służb publicznych i wywiadowczych o różnych nazwach.

Jest to rok 1981, pod koniec czerwca. Lato, takie jak teraz, które może być tylko takie w Hercegowinie. Słońce bawi się z gotującą się skałą, nie dając żadnych oznak, że cofnie się i pozwoli na odrobinę wieczornej świeżości. Świergot ptaków jest cichszy, ale jest. Wieczorna modlitwa rodzinna rozbrzmiewa już w niektórych miejscach. Wiele dzieci nie jest jeszcze w swoich domach. Niektóre z nich po grze, splukane upałem, szukają wody. Nie ma cienia. Ale one, jak tylko to dzieci potrafią i mogą, również w tym widzą piękno danej chwili.

I Opatrzność, bracia i siostry, pozwoliła niektórym z nich nagle, według własnego świadectwa, doświadczyć czegoś niezwykłego. Później przekazywać będą szczegóły i do dnia dzisiejszego niezłomie i niezachwianie dawać świadectwo, tak samo jak pierwszego dnia. Jak wczoraj wieczorem, wygłaszający homilię – o. Miro, pięknie powiedział: *Matka Boża, Królowa Pokoju, Najświętsza, wcielenie Matki z Dzieciątkiem w ramionach, Matka wszystkich matek, podniosła delikatnie rękę i cichymi ruchami zaprosiła ich, aby się do Niej zbliżyli.*

Drodzy bracia i siostry, reszta to już historia tych 40. lat. Nieusuwalna i piękna historia, która swoją wyjątkową wymowę nabrała w fenomenie Medziugorja, całkowicie podporządkowanemu nauce Kościoła. Wspierając z największą starannością owoce wszystkich łask, jakie tu dobry i miłosierny Bóg wylał na nas, w pokorze i w prostocie serca wołamy dziś wieczorem z psalmistą: *Jakże cenna jest łaska Twoja Boże, bowiem w Tobie jest źródło życia i w Twojej światłości oglądamy światłość. Zachowaj łaskę Twoją dla tych co Ciebie znają.*

Dzisiejszego wieczoru, w Medziugorju, w tę rocznicę pełni wdzięczności błogosławimy Ojca i Syna z Duchem Świętym. Dziękujemy Ci Matko Boża, błogosławiona Dziewico Maryjo, Matko nasza, za tę historię łaski. Dziękujemy Ci Królowo Pokoju, że ponad cierniem, w tym kamieniu odcisnęłaś pocałunek, miłość w naszym życiu. Objęłaś nas niebiańskim uściskiem i obdarzyłaś nas ciepłem Twojego macierzyńskiego serca. Dziękujemy Ci za każde uczucie pokoju, gdy w pośpiechu codzienności przychodzimy pod Twoją figurę, przed Twe piękno i po prostu się zatrzymujemy. Zatrzymujemy się i składamy ręce wdzięczni, że położyłaś rękę na ten nasz cierpiący naród i objęłaś go Swoją dobrocią i łaską. Naród, w którym przez wieki rozbrzmiewało pozdrowienie Anielskie, o świecie, w południe i o zmierzchu, doświadczając Ciebie, swojej Matki – jak pisze liryczny tłumacz tekstów biblijnych – jako stworzenia w swej pierwszej chwale i ostatecznym rozkwicie, tak jak wyłoniło się ono z Boga, w blasku pierwszego poranka.

Matce Kościołowi, na czele z najwyższym kapłanem papieżem Franciszkiem, którego kochamy jak synowie, jesteśmy wdzięczni, z głębi naszej istoty, za cenne doświadczenia, których mogliśmy doświadczyć w ciągu tych czterech dekad, że Kościół jest ludzki i Boski ze swej natury, obdarzony rzeczywistością widzialną i niewidzialną. To jednak, co w Kościele jest ludzkie nastawione jest na to co Boskie i temu podporządkowane. To co widzialne prowadzi do rzeczywistości niewidzialnej, a to co doczesne jest drogą do przyszłego Miasta, którego szukamy.

Jesteśmy wdzięczni za wyjątkową łaskę, że od maja 2019, pielgrzymki do Medziugorja mogą być oficjalnie organizowane przez diecezje i parafie, w towarzystwie pasterzy każdego zakonu i stopnia, tak jak dziś wieczorem. Nie możemy nie podziękować wszystkim szafarzom łaski Chrystusa, od najbardziej honorowanego wizytatora Apostolskiego, z polecenia papieża Franciszka, jego ekscelencję abpa Henryka Hosera, po każdego spowiednika medziugorskiego i prowadzącego program modlitewno-liturgiczny. Poprzez swoją niestrudzoną i oddaną posługę, wyraźnie pokazali tutaj, że liturgia chrześcijańska nie tylko przypomina wydarzenia, które dokonały naszego zbawienia, ale aktualizuje je i uobecnia tutaj. A szafarze misterii świadczą, że sami wyrosli z łaski, której pośredniczyli.

Dziękuję szczególnie wam, moi drodzy parafianie parafii Medziugorje, Widzącym świadkom, ich rodzinom. Wy wszyscy razem jesteście świadkami, niezłomnymi, bezpośrednimi świadkami historii tej łaski. Tym z was, którzy naśladowaliście błogosławioną Dziewicę Maryję, nawet w tych chwilach, w których musiała potwarzać w sobie rozkosz Elżbiety poprzez własną mękę Serca, niszczyielską moc różnych prześladowań.

Po wszystkich, z legatem papieskim w tym kraju, wy też możecie powtórzyć razem to co, w *Dziejach Apostolskich* czytamy: „bo my nie możemy nie mówić, tego cośmy widzieli i słyszeli” – nie możemy nie mówić, tego cośmy widzieli i słyszeli. A następnie dodać razem z nim: rzeczywiście w ciągu tych 40. lat cały świat mógł utwierdzić działanie łaski Bożej, w wielu ludziach ze wszystkich środowisk, zawodów i wieku. Dlatego uważam za swój obowiązek – mówi nuncjusz – podkreślenie pierwszorzędnej roli, jaką fenomen Medziugorje odegrał w życiu i duchowej drodze wielu chrześcijan, zwłaszcza tych, którzy przybyli jako pielgrzymi z całego świata. I właśnie wam wspomnianym, dziękuję wam niestrudzonej pielgrzymom i organizatorom pielgrzymek.

Oto 40. lat pełnych łask wydarzeń w Medziugorju, które dziś również poprzez was promieniuje swoimi owocami w najdalsze zakątki świata. Nie ma na świecie kraju, w którym nie mówi się dziś o Medziugorju, niegdyś małym i nieznaczącym miejscu w tej skalistej Hercegowinie – Brotniu. Nie ma kraju, w którym nie mówi się o Matce Bożej z Medziugorja, Królowej Pokoju.

Od 40. lat z tego miejsca, rozlegają się wezwania do modlitwy, życia sakramentalnego, pokuty i nawrócenia dla ludzkości żyjącej w stanie trudnym i niezwykle niebezpiecznym, spowodowanym ludzkimi grzechami. Ludzkości, która przekroczyła wszelką miarę w obrażaniu Boga

i Świętych, i niesieniu dusz ludzkich szatanowi. Ten proroczy głos z Medziugorja niestrudzenie wzywa do nawrócenia. Jednocześnie w starożytnym zawołaniu Izajasza: „przestańcie czynić zło, zaprawiajcie się w dobrem, troszczcie się o sprawiedliwość” – to wezwanie do świata, który uwikłał się w swój wymiar horyzontalny i stracił wymiar wertykalny – ukierunkowanie na Boga. Wezwanie do świata, który praktycznie żyje tak, jakby Boga nie było. Do świata, który jeśli tak dalej będzie kontynuował w bezbożnym prawie, idzie na skraj przepaści swojej niewiary.

Ale Bóg, który stworzył świat z miłości i odkupił go, niezmiernym kosztem cierpienia i śmierci swego Syna, nie przestaje troszczyć się o ten świat, nawet wtedy, gdy ludzie świadomie odwracają się do Niego plecami i oddalają się od Niego. Dlatego wysyła swoich posłańców, aby ostrzegli przed powagą sytuacji, koniecznością i pilnością nawrócenia, i o ostatecznym celu. A co jest celem ostatecznym, uczy nas tego Katechizm Kościoła katolickiego. Niebo jest celem ostatecznym i spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka, stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia.

Wiemy, że w całej tej historii zbawienia posłańcy Boga, Aniołowie, Najświętsza Maryja Panna czy Święci nie przychodzą z własnej inicjatywy i na swoją rękę. Przychodzą, ponieważ Bóg ich posyła. Słyszeliśmy to również w czytaniach liturgii Mszy Świętej. Czytamy np. w Księdze Tobiasza, jak Anioł Rafael, przebrany za mężczyznę o imieniu Azariasz, towarzyszył młodemu Tobiaszowi w długiej, niebezpiecznej podróży z Niniwy do Ekpodus w Medii. Kiedy Tobiasz chciał nagrodzić swojego towarzysza, ten wyjawiał mu, że jest Aniołem Rafałem i powiedział mu: *to, że jestem z wami nie było moją zasługą, lecz było z woli Bożej*. To dotyczy wszystkich orędowników Bożych.

Wszyscy przychodzą z wolą i postanowieniem Boga. Kościół uczy nas, że cały zbawienny wpływ błogosławionej Dziewicy na ludzi, wywodzi się nie z jakiejś konieczności rzeczowej, lecz z upodobania Bożego i wypływa z nadmiaru zasług Chrystusa. A towarzyszący komentarz Kongregacji Nauki i Wiary, dotyczący tajemnicy Fatimskiej stwierdza: *autorytet objawień prywatnych różni się zasadniczo od autorytetu jedynego objawienia publicznego*. To ostatnie domaga się, byśmy przyjęli je z wiarą. W nim bowiem Bóg Sam przemawia do nas. Jest też szczególnie powód, dla którego Bóg posyła nam Najświętszą Dziewicę Maryję, w tę historyczną podróż po ziemi.

Mianowicie na Golgocie, Maryja jednocząc się z Ofiarą swego Syna, wnosi w zbawcze dzieło swój macierzyński wkład, który przybiera formę bolesnych narodzin, narodzin nowej ludzkości, narodzin nas – dzieci Bożych. W tym duchu, pośrednictwo Maryi w historii, zawsze wiąże się z Jej rolami macierzyńskimi. Wiemy, że obowiązkiem wszystkich rodziców, ponieważ zrodzili swoje dziecko z mocy i łaski Bożej dla tego świata, jest zrobić wszystko co w ich mocy, aby narodzić je dla Nieba. Dopiero to jest prawdziwym zakończeniem narodzin dzieci, drodzy rodzice. Ci, którzy tego nie uczynili, niewiele zrobili dla swojego dziecka, nawet dając mu wszystko inne.

Jak wielka jest macierzyńska troska Maryi, aby wszystkie swoje duchowe dzieci przynieść na ten świat. Dlatego Ona widząc jak wiele dzieci kroczy na krawędzi przepaści, z Boskim przyzwoleniem i opatrnością, widząc, że oddają się szatanowi, będzie niezliczoną ilość razy wyciągać rękę, aby zapobiec zgubieniu swoich dzieci.

Otóż Kościół nie waha się jawnie wyznać taką podporządkowaną rolę Maryi. Ciągłe Jej doświadcza i zaleca Ją sercu wiernych, aby oni wsparci tą macierzyńską opieką, jeszcze silniej przyglęli do pośrednika i Zbawiciela. Nuncjusz w Bośni i Hercegowinie mówi przy tej okazji: „Medziugorje wydaje się być prawdziwą latarnią morską, zapaloną dla nawrócenia wielu ludzi, dlatego cieszymy się z powodu całej tej drogi, jaką przebyliśmy, aby dotrzeć do obecnej organizacji duszpasterskiej. Dlatego dziś Medziugorje profilowane jest jako ośrodek Maryjny i Chrystologiczny, naznaczony zarówno pieczęcią Kościoła powszechnego jak i szczególną opieką Ojca Świętego. W tej pieczęci duszpasterskiej łączą się cztery zasadnicze elementy katolicyzmu: Chrystus, Dziewica Maryja, Kościół i Papież”.

Medziugorje. Moi drodzy bracia i siostry, mija 40. rocznica wytrwałej troski Matki Bożej o to miejsce. Jej orędzie z tego miejsca płynie dla całego świata. W Piśmie Świętym liczby mają wartość nie tylko matematyczną, ilościową ale także symboliczną. Biblia jest pełna liczb. Składa się z 72 mniejszych ksiąg, a jedna z nich nosi nawet tytuł „liczb”. Jedną z najczęściej wymienianych liczb w Biblii jest właśnie liczba 40. W sensie Biblijnym liczba 40 jest liczbą zaokrągloną. Oznacza ludzką miarę, coś co jest już dojrzałe, przedstawia nowy początek. Trwanie czegoś ponad 40 lat, to wystarczający czas, aby naznaczyć całą epokę. Ale nie należy zapomnieć, że jako trwałe przypomnienie Starego Testamentu, stwierdza się, że jednostki wśród Narodu Wybranego, podczas 40. letniej wędrówki przez pustynię, zwrócili swe serce i twarze w stronę Egiptu szemrając i pragnąc za wszelką cenę i mimo wszystko, mieć jakiegoś swojego złotego cielca do oddania mu czci.

Bez wątplenia niektórzy ludzie są zawsze skłonni porzucić ścieżkę świętości i zwrócić się ku złotemu cielcowi. A dzisiejszy świat ofiaruje tak wiele cieląt do oddawania czci. Są na każdym kroku, w każdej formie. Oferują nam szybkie rozwiązania naszych problemów, oferują nam błysk i fałszywy blask. A Matka Boża nadal jest tu i patrzy na swoje dzieci. Dziś wieczorem mówią, że jest taka radosna i czeka w swojej bieli i prostocie, czeka i modli się za swoje dzieci, za nas. Czeka, aż przejrzymy sercem i ponownie napełnimy je pierwotną dobrocią i łaską Bożą. Matka Boża u boku swego Syna jest najdoskonalszą ikoną wolności oraz wyzwolenia ludzkości i wszechświata. To ku Niej Kościół, którego jest Matką i wzorem powinien zwracać swój wzrok, by zrozumieć w pełni sens swojego posłannictwa.

Matko i Królowo Pokoju, w tej wielkiej rocznicy, na dłoni naszej wierności i niewierności, oddajemy Ci dziś wieczorem nasze serca i prosimy Cię, prosimy uczynić serca nasze według Serca Twego i Twojego Syna. I tak jak dziś śpiewamy, dopiero co nową pieśń: *pozostań z nami aż do końca świata.* Amen.

Jest to fenomen

Rozmowa z arcybiskupem HENRYKIEM HOSEREM w 40. rocznicę objawień Matki Bożej w Medziugorju

Ks. Łukasz Gołaś SAC: *Jest razem ze mną Ksiądz Arcybiskup Henryk Hoser, którego serdecznie witam w ten ważny dzień, ważne dni, 40. lecia od objawienia się Matki Bożej w Medziugorju, 24–25 czerwca. Bardzo ważny jubileusz, ważny czas tam w Medziugorju, gdzie są pielgrzymi i myślę, że na całym świecie.*

Ks. Abp Henryk Hoser SAC: **Niewątpliwie to już jest jubileusz tych wszystkich pielgrzymów,** którzy w dużej liczbie przybywają do Medziugorja z całego świata, a więc jest to taka radość zielona w wymiarze międzynarodowym. Chciałbym zwrócić uwagę, że sama liczba 40 ma znaczenie biblijne, jako czasu, w którym coś ważnego się dokonuje. I rzeczywiście w tej miejscowości coś się dokonało, co trwa nadal i się rozwija. Mogę powiedzieć, że wszystko zaczęło się od świadectwa młodych ludzi, sześciorga dzieci, nastolatków, którzy uważali i mówili, że spotkali Matkę Bożą na górze Podbrdo, która dzisiaj nazywa się Górą Objawień. Matka Boża przedstawiła się im jako Królowa Pokoju i nawołuje do nawrócenia, do pokuty, do życia w łączności z Bogiem i do szerzenia pokoju w świecie.

Także były to spotkania najpierw całej grupy i później, w ciągu następnych lat, ci Widzący byli obiektem innych wydarzeń, a mianowicie różnych indywidualnych, jak to mówili, czy spotkań z Matką Bożą, czy natchnień jakie ich dotyczyły. I teraz jest to taki wątek od tej strony, gdzie te objawienia, jako takie jeszcze nie zostały przez Kościół uznane. One mają charakter zupełnie inny od tych objawień „klasycznych”, jakie miały miejsce czy w Lourdes, czy w Fatimie. I to jest jedna z przyczyn, dla których Kościół się nie spieszy. Bo rzeczywiście przesłanie Matki Bożej nie jest nowością, Ona ciągle nawołuje do nawrócenia, do modlitwy, do pokuty, do życia sakramentami i do tego, by odkryć w swoim życiu Jezusa Chrystusa. Niewierzących nie nazywa tak właśnie, tylko mówi, że to są ludzie, którzy jeszcze nie poznali Miłości Bożej. A więc fenomen Medziugorja, ja to tak nazywam, który zaczął się właśnie 40 lat temu, polega na tym, że ta duchowość i to miejsce zostały dostrzeżone najpierw przez mieszkańców Bośni i Hercegowiny, później Chorwacji i wreszcie rozszerzyło się na świat cały.

Przed pandemią do Medziugorja przybywało ok. 2 milionów ludzi rocznie. Także jest to miejsce powszechnie znane, miejsce, które przyciąga tłumy z całego świata, tłum pielgrzymów. Miejsce również tak ważne w południowo-zachodnich Bałkanach, jak Częstochowa w Polsce. Do Medziugorja ludzie przyjeżdżają spowiadać się, do Medziugorja przyjeżdżają na wielkie święta. Nawet teraz w czasie pandemii właśnie to miejscowi pielgrzymi zapewniali obecność wiernych na wszystkich obrzędach i celebracjach. Dzięki temu Medziugorje może cały czas oddychać swoim oddechem właśnie tego miejsca szczególnego. 40 lat minęło i po prostu jest to 40 lat wzrostu.

Tam były 3 okresy:

Pierwszy okres – to był w czasach Jugosławii, czyli panowania komunizmu i to jest pewna analogia z Fatimą, bo ci Widzący byli prześladowani przez reżim i również księża, którzy się nimi opiekowali. Właśnie ówczesny proboszcz był skazany na dwa lata więzienia za to, że ich chronił, że ich bronił i nie chciał ustąpić, i że to nie jest oszustwo, tylko prawda. A więc jest to ten okres bardzo trudny, analogiczny do Fatimy, bo te dzieci fatimskie też były ścigane przez policję, przez administrację państwową, która miała inspiracje masońskie, a tu był komunizm.

Drugi okres – to jest okres wojny. Ta wojna bezpośrednio nie toczyła się w samym Medziugorju, tam nie było żadnych działań wojennych, natomiast Medziugorje było źródłem wzmocnienia dla wszystkich ludzi i pomocy materialnej również, bo przez Medziugorje przybywała pomoc materialna z całego świata, głównie z Włoch. I to dalej było przekazywane tam, gdzie te potrzeby były rzeczywiście najbardziej zauważalne.

Trzeci okres – obecny, to okres młodego państwa, Bośnia i Hercegowina, które się zrodziło z tych negocjacji w Dayton, a więc kraj kompaktowy, który składa się z trzech takich grup, można powiedzieć religijnych, tam są: muzułmanie – najliczniejsi, są prawosławni i na południu katolicy łacińscy. A więc taki jest kontekst geograficzny Medziugorja, a Medziugorje nawołuje do pokoju, do jedności. W każdym razie to miejsce właśnie jest skromne, jeśli chodzi o jego ekspresję architektoniczną, jest nieporównywalnie mniej niż w Lourdes, niż w Fatimie, wzięwszy pod uwagę też różnicę czasu istnienia. Niemniej, to jest teren, teren takiego przedziwnego trójkąta równoramiennego, gdzie jednym biegunem jest kościół parafialny, drugim biegunem jest góra objawienia, a trzecim biegunem jest Križevac, tj. miejsce, gdzie stoi 8-metrowej wysokości krzyż, który był postawiony z okazji Roku Świętego Odkupienia – 1933 r.

Dzisiaj w okresie pandemii zmniejszyła się liczba pielgrzymów, ale zawsze oni jednak byli. Oczywiście głównie z najbliższych krajów. W tej chwili liczba pielgrzymów się powiększa i na 40. lecie tych wydarzeń przyjechało bardzo wielu pielgrzymów, m.in. sygnalizowano mi 50 autokarów z Polski, 30 autokarów z Ukrainy, a więc ruch się odrodził w pewnym sensie. Cechą charakterystyczną Medziugorja jest nostalgia. Kto tam raz przyjechał, ma taki trudny do zignorowania pociąg do powrotu. Wiele, wiele osób przyjeżdża bardzo często wielokrotnie. Znam takiego pana z parafii warszawsko-praskiej, Matki Bożej Ostrobramskiej, który pojawiał się raz w miesiącu. W związku z tym jest to jakiś fenomen. **Dla mnie najbardziej adekwatnym określeniem Medziugorja to jest «fenomen».** Dlaczego?

Dlatego, że objawienia nie są jeszcze uznane, druga rzecz, Medziugorje nie ma żadnego tytułu, to jest po prostu parafia i nic więcej. Nie ma tytułu sanktuarium, nie ma tytułu nawet miejsca pielgrzymkowego. Jest *de facto* uznane, również przez Kościół, to dzięki papieżowi Franciszkowi, mamy dekryty, które dały pewną osobowość prawną Medziugorju, a więc mianowanie wizytatora apostołskiego o charakterze specjalnym, a później decyzja,

by otworzyć wszystkie szlabany i umożliwić przyjazd nie tylko ludziom świeckim, organizowanie pielgrzymek przez diecezje, ale również przyjazd biskupów, arcybiskupów, kardynałów i odprawianie tam liturgii, nawet w sposób uroczysty. Więc *de facto* mamy te elementy funkcjonujące i ułatwiające oczywiście też przyjazd pielgrzymów, który, jak mówię, jest wstrzymany. W tym roku przygotowujemy festiwal młodych, ale on też będzie skromny. Także z różnych powodów wielu biskupów nie może przyjechać na tegoroczny festiwal. Niemniej, ta ciągłość istnieje i muszę tu oddać też ogromne wyrazy wdzięczności w stosunku do miejscowej wspólnoty ojców franciszkanów. Oni tam pełnią taką rolę jak paulini w Częstochowie i dzięki nim, dzięki ich uporowi, ta ciągłość historii Medziugorja jest utrzymana i rozwija się bardzo.

Ks. Łukasz Gołaś SAC: *Księża Arcybiskupie, w tych dniach w Medziugorju jest bardzo wiele osób. 24–25 czerwca, jakie przesłanie dla tych wszystkich, którzy tam pojechali, którzy uczestniczą w tym wielkim jubileuszu.*

Ks. Abp Henryk Hoser SAC: Ja bym powiedział: pierwsza rzecz to jest właśnie to, co Matka Boża miała powiedzieć w Medziugorju, czyli nawoływać do pokuty, nawrócenia, do pokoju i do odkrywania Jezusa Chrystusa w naszym życiu. Drugi taki aspekt bardzo ważny, który bardzo tam funkcjonuje to życie sakramentalne. Nasze życie często jest pozbawione sakramentów na co dzień. Takie jest, powiedzmy, bardzo humanistyczne, a za mało religijne, jeśli chodzi o wiarę, o chrześcijaństwo.

I miejsce to przypomina, jak ważna jest relacja człowieka z Bogiem. Mamy rozmaite relacje poziome z innymi ludźmi, relacje rozwijane lub takie drzemające, ale ta relacja z Bogiem jest ogromnie zaniedbana. Ona polega na bezpośrednim kontakcie międzyosobowym, między człowiekiem a Bogiem, co się właśnie wyraża w modlitwie codziennej, co się wyraża w życiu sakramentalnym i również co się wyraża w odpowiednim sposobie, trybie życia. Mamy świadczyć również naszą kulturą chrześcijańską, naszym sposobem zachowania, naszą moralnością indywidualną i społeczną. To już w okresie apostołskim było podkreślane. Myślę, że te elementy bardzo są obecne w przesłaniu Medziugorja i ludzie zawsze wracają z radością do swego życia, mając w sercu to, co otrzymali od Boga w czasie pielgrzymki.

Pobratymstwo

Moje serce jest radosne



Królowa Pokoju i nasza Matka wypowiada te słowa (orędzie z 25.06.2021) w 40. rocznicę Jej objawień na Podbrdo. Jesteśmy szczęśliwi i wdzięczni za Jej obecność. *Zawsze była wierna wobec swoich – i nigdy nie słyszano, aby opuściła tego, kto się do Niej ucieka, Jej pomocy przyzywa, Ją o przyczynę prosi* – mówi św. Bernard. Ogromne rzesze wiernych bez masek, nie obawiając się

pandemii, przybyły do Matki, by Jej podziękować, polecić Jej siebie i w Jej ramionach nasycić się pokojem. Biblijne tłumy jak wielkie rzeki napływały do Medziugorja ze wszystkich stron. Wszyscy wiedzieliśmy, że Ona czeka na nas z nieudawaną miłością swego macierzyńskiego serca.

Każdy pielgrzym niósł swój krzyż. Były one różne – rodzinne, zdrowotne, religijne, moralne, społeczne, emocjonalne. I każdy wiedział, jak przekazać to brzemię na ręce Matki i jak przyjąć od Niej pocieszenie, lek i uzdrowienie. Cóż to były za spotkania! Tylko Niebo i Przeczyste Serce Maryi zna tajemnice tych spotkań. To Serce, w którym mieści się i ucieleśnia się Słowo. Żarliwe modlitwy, szczere łzy, zakrwawione, bose stopy i kolana są pieczęcią potwierdzającą rangę tych spotkań. Tej rzeczywistości nikt i nigdy odebrać nam nie może.

To wydarzenie jest jak zapisany dokument, który podpisaliśmy, opatrzyliśmy pieczęcią w Jej obecności. To nasz autentyczny dokument świadczący o powrocie syna marnotrawnego do Ojca. Odczuliśmy ciepło Jej uścisku i radość wynikającą z przebaczenia oraz wezwania do zmiany swojego życia. Można było zobaczyć promienny wyraz twarzy nie jednego grzesznika, który jak zagubione dziecko powraca z radością w objęcia swego ojca. Uczestniczyliśmy sercem w świętej uczcie Baranka, obserwując pielgrzymów, którzy ze łzami w oczach i radosną skrucą wchodzą w świętą przestrzeń spotkania z Bogiem. Świętowanie 40. rocznicy objawień przebiegało w niezwykle ciepłej i radosnej atmosferze, która ogarnęła każdą spragnioną duszę i każde serce tęskniące za pokojem, mową miłości i za komunią Kościoła. Jakże nieszczęśliwi są ci, którzy stoją z boku tych wydarzeń lub skąpią czasu na bycie przed Panem, przed Jego obliczem!

Moje serce jest radosne – mówi Królowa Pokoju. Droga Matko, nasze serca też są radosne. Cieszymy się, że wszystkie drogi prowadzą do domu, gdzie nas oczekujecie. Cieszymy się, że nie boimy się naszych grzechów i słabości, bo tym większa jest Jego miłość i Jego miłosierdzie. Raduje nas, że nikt nie traktuje nas tutaj jako obcych, choć cudzoziemcami jesteśmy, ani jako uciążliwych intruzów. Nie widzimy tutaj nikogo, kto wzgardziwszy weselną szatą chciałby wtargnąć na ucztę weselną. Nie widzieliśmy ani jednej osoby, która byłaby pozbawiona uczestniczenia we wspólnym świętowaniu i wspólnej modlitwie, pokucie i ofierze. Cieszymy się, że nigdy nie jest nas za dużo ale też nigdy nie było nas zbyt mało. Obecność tutaj każdego pielgrzyma, naszego brata i siostry, zawsze przynosi nam radość. Cieszymy się, że nikt nie musiał wskazywać nam miejsca, gdzie mieszkasz, Panie. Wiedzieliśmy, gdzie i jak pozbyć się brzemienia grzechu i ciężaru naszego życia.

Maryjo, dzisiaj zapraszasz nas, abyśmy modlili się wraz z Tobą o pokój i wolność, ponieważ znaleźliśmy się w pułapce. Ciężkie jest jarzmo błędnych i złych zachowań społecznych. Uczą nas, że mamy prawo do wyboru grzechu morderstwa. Twierdzą i wychowują nas, że mamy prawo złamać i podeptać sakrament małżeństwa. Uczą nas, że Msza Święta nie jest ważna jako sakrament, z którego my, wierzący i chrześcijanie czerpiemy świętość życia. Nauczają, że rozpusta to wolność poznania i należy ją

upowszechniać nawet wśród tych najmłodszych. Nie jesteśmy wolni jako chrześcijanie. Często czujemy, że dla niektórych, uratowanie szczeniaka lub kociaka jest ważniejsze od uratowania dziecka, zwłaszcza nienarodzonego. Nie czujemy się wolni, gdy słyszymy wypowiedzi osób stawiających siebie ponad Boga i definiujących czym jest wolność w ich pojęciu. Nie ma tam miejsca dla Boga w życiu, w rodzinie, w kulturze i edukacji. Nasza skala wartości jest inna. Niestety, nie mamy też pokoju. Niepokój dotknął serce Kościoła, rodzinę, politykę i kulturę.

Jak mamy żyć bez pokoju i wolności? To wprost niemożliwe! Pokój i wolność to nieodłączne elementy naszej ludzkiej natury. Dlatego dziękujemy Królowej Pokoju za Jej pouczenia. Nasz zaprzysięgły wróg i oskarżyciel czyni wszystko, byśmy zeszli z ewangelicznej drogi naśladowania Chrystusa, o której dają świadectwo święci i męczennicy. Nasze spotkanie z Tobą, Matko, i świętowanie Twojej i naszej 40. rocznicy, to nasza decyzja, nasze śluby o powrocie do Boga. Nasza pielgrzymka jest naszą decyzją, bo my chcemy Boga. Codzienna modlitwa jest naszą decyzją, bo pragniemy rozmowy z Bogiem. Celebracja sakramentów świętych jest naszym wyborem Boga. On jest naszym celem i naszym pokojem. On jest naszą drogą i naszą radością. On jest dla nas wszystkim, zatem wszyscy módlmy się, byśmy Jemu zawsze pozostali wierni!

W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach: 1. **Dziękujemy Maryi, naszej Matce,** za wszelkie łaski i za Widzących, których wybrała oraz za parafię Medziugorje, dom naszych spotkań. 2. **O nawrócenie wszystkich, którzy chcą zburzyć plan Matki Bożej** jako drogę i program odnowy świata i Kościoła i zdeprecjonować Medziugorje. 3. **Za Ojca Świętego Franciszka i wszystkich, którzy wspierają plan Matki Bożej;** módlmy się, aby nasz Kościół i nasz naród został pobłogosławiony świętymi kapłanami i osobami konsekrowanymi.

o. Jozo Zovko

Serwis Rodzinny

Legenda polskiego Medziugorja

Świadek Królowej Pokoju



„Serdecznie Państwa witam na kolejnym naszym spotkaniu, którego treścią będzie to, co się dzieje w Medziugorju już od pięciu prawie lat” – tak rozpoczęła konferencję o objawieniach Królowej Pokoju w Medziugorju śp. Zofia Skwarnicka. Jej pogrzeb odbył się w Uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej, 26 sierpnia 2020 roku.

W tym roku przeżywamy 40. lecie objawień Matki Bożej. Odnalazłem kasetę z konferencją Pani Zofii Skwarnickiej o objawieniach z roku 1986. Ożyły we mnie wspomnienia wspólnej pielgrzymki do Medziugorja w tym samym roku, wspomnienia comiesięcznych spotkań medziugorskich w krypcie naszego kościoła pijarskiego

w Krakowie, rozważania orędy i modlitwy o pokój. Były też spotkania z racji redagowania pierwszych materiałów o objawieniach i Znaku Pokoju. Widzę Panią Zofię jako pełnego życia świadka tamtych wydarzeń zaangażowaną w pełni w objawienia i rozpowszechnianie orędy i literatury o nich. A nade wszystko widzę świadectwo Jej życia. Słuchając kasety, notuję w bardzo wielkim skrócie (konferencja trwa około godziny), ale przytaczam wiele zwrotów i wyrażań w dosłownym brzmieniu.

„Objawienia rozpoczęły się 24 czerwca 1981 r. – opowiada słuchaczom Pani Zofia. Dwie dziewczynki, poszły na spacer. Jedna z nich spojrzała w górę i powiedziała – *tam jest Matka Boża*. Postać skinieniem ręki przywoływała je, ale one były przerażone i nie zbliżyły się do Maryi. Następnego dnia dzieci przyszły o tej samej porze na to samo miejsce i zobaczyły postać Matki Bożej, ale nieco wyżej. Tym razem popędziły w kilka minut na miejsce spotkania na stoku góry, co normalnie wymagałoby kilkunastu minut. Upadły na kolana. Chciało im się płakać. Tego 25 czerwca Iwanka zapytała o swoją mamę, która niedawno zmarła w bardzo jeszcze młodym wieku. Matka Boża odpowiedziała jej: *nie trzeba się martwić, mama jest ze Mną i jest jej dobrze*.

Trzeciego dnia 26 czerwca Vicka pokropiła postać Matki Bożej wodą święconą mówiąc: *jeżeli jesteś Matką Bożą to zostań z nami, a jeśli nie, to odejdz*. Matka Boża się uśmiechnęła. Później Vicka zapytała jeszcze – *kim jesteś?* A Maryja odpowiedziała – *jestem Błogosławiona Dziewica Maryja*. Dzieci prosiły, aby wszyscy mogli Matkę Bożą zobaczyć dlatego, że niektórzy się z nich naśmiewali. Maryja powiedziała, żeby się tym nie przejmowali, bo wszędzie jest na świecie niesprawiedliwość”.

Pani Zofia opowiada dalej o trzecim dniu; o tym jak Maria Pavłović, jedna z widzących schodząc z Góry Objawień ma dodatkowe objawienie i orędzie: *Pokój, Pokój. Nic, tylko Pokój. Trzeba, aby ludzie pojednali się z Bogiem i między sobą. Dlatego trzeba modlić się, pościć, spowiadać się*. Pani Zofia podkreśla z przejęciem, że te istotne słowa w następnych dniach i tygodniach Matka Boża powtarzała wiele razy w różnym układzie. Następnie opowiada z bólem o przesłuchaniach dzieci, o kampanii prasowej przeciw objawieniom, o przesładowaniach, o zamknięciu wejść na Górę Objawień; o tym jak proboszcz parafii Jozo Zovko 15 sierpnia powiedział płomienne kazanie, w którym nawiązał do wyjścia Izraelitów z niewoli egipskiej. W październiku zasądzono o. Jozo na 3,5 roku więzienia.

Matka Boża dalej się ukazuje i prowadzi z dziećmi dialog na tematy tych głównych słów orędy. Codziennie wyjaśnia jakiś aspekt swojej misji. W sierpniu (1981 r.) właśnie powiedziała: *jestem Królową Pokoju* i wyraziła pragnienie, by dzień 25 czerwca był świętem Królowej Pokoju. W sierpniu też ukazał się na niebie, świetlisty znak w postaci napisu „Mir” – Pokój. Opowiada dalej o innych cudach, które widziała okoliczna ludność. Cuda, które budzą i ożywiają wiarę, przyciągają do miejsca, z którego głoszone jest nowe orędzie dla świata. Ludność tej wsi zareagowała bardzo żywo. Zaczęły się nawrócenia i uzdrowienia. Zmienił się tryb powszedniego dnia w tej parafii. Nie nastąpiło to nagle. To następuje ciągle.

I po pięciu latach (jest to rok 1986) ośrodkiem zainteresowania w tej chwili całego świata są już nie tylko sami Widzący, ale społeczność Medziugorja.

W tym miejscu Pani Zofia przywołuje różne niedoskonałości i wady, z którymi przyszło się zmagać mieszkańcom Medziugorja, a więc nieporozumienia, przekleństwa, gniewy... To wszystko zaczęło się zmieniać. Zaczął się też zmieniać stosunek do rzeczy materialnych, do zabezpieczenia swojego losu. Miejsce stawała się wioską gościnną, przyjmującą z wielką godnością i otwartością pielgrzymów, którzy zalewają dosłownie tę wieś już od pięciu lat. I w tej swojej wspaniałomyślności, cierpliwości postępują ciągle naprzód. Także w rozwoju życia wewnętrznego.

A później Pani Zofia opowiada o tym jak codziennie wieczorem kościół jest pełen; w połowie miejscowi, w połowie ze świata. Nabożeństwo zaczyna się o piątej po południu Różańcem Świętym, który odmawia się tam z wielkim spokojem, rozważaniem przed każdą tajemnicą i pieśnią przedzielającą tajemnice Różańca Świętego.

Jak przebiega widzenie? – stawia pytanie Pani Zofia. Bardzo prosto. Scena ta jest wstrząsająco prosta. Ci młodzi ludzie przychodzą do pokoiku, w którym stoi prosty stół zarzucony różańcami, pamiątkami, lekarstwami, ubraniami dla niemowląt, bandażami dla chorych, wszystkim, co przynieśli pielgrzymi, aby Matka Boża to pobłogosławiła. Widzący stojąc, zaczynają głośną recytację *Ojcze nasz*. Czasem jedno, czasem kilka, aż w pewnym momencie modlitwa urywa się w pół słowa i cała gromadka Widzących pada nagle na kolana. Ten upadek na kolana wszystkich obecnych zdumiewa dlatego, że jest tak równoczesny i tak gwałtowny. Od tego momentu Widzący nie mają już kontaktu z otaczającą rzeczywistością. Nie widzą nikogo ani nic dookoła. Nie reagują na światła fleszów, nie czują też obecności tłumu. Są absolutnie skupieni na tym, co widzą. Wzrok ich jest skierowany ku górze i linie ich spojrzeń przecinają się w jednym punkcie. (cdn)

Słowa z Nieba – Zbiór Orędy



Zbiór orędy Królowej Pokoju przekazywane dla parafii i świata w nowej szacie. Od pierwszych słów wypowiedzianych na Podbrdo 25.06.1981 r. do 25.06.2021 r. do 40. rocznicy objawień. Tak jak Maryja dziękuje, że odpowiedzieliśmy na Jej wezwanie, tak żyjemy Jej orędziami.

o. Eugeniusz Śpiótek Sch.P.

Przede wszystkim muszę wziąć pod uwagę interes duszy

To słowa Matt'a Talbota, prostego irlandzkiego robotnika, który dzięki łasce Bożej, nawróceniu z grzesznego życia, wkrótce zostanie wyniesiony na ołtarze. Patron uzależnionych, nadzieja i orędownik milionów ludzi na całym świecie, szczególnie teraz w sierpniu, w miesiącu trzeźwości.

Nałogi to pandemia naszych czasów. W każdej rodzinie, w najbliższym otoczeniu znajduje się osoba uzależniona.



Alkohol, narkotyki, hazard, seks, pornografia, uzależnienie od jedzenia, kompulsywne zakupy, uzależnienie od internetu, telefonów komórkowych, socjal media, można długo wymieniać. Współczesny świat funduje nam wiele rozrywek, przyjemności, które nie wiadomo kiedy stają się bożkiem w naszym życiu, uzależnieniem, z którego czasami wychodzi się przez całe lata. Uzależnienia demoralizują młodzież, rozwalają rodziny, prowadzą do ruiny materialnej i duchowej. Żyjemy w świecie, który ucieka od Boga i od rzeczy ostatecznych, pogrąża się w chaosie, zmierza ku przepaści. Boga zastępujemy bożkami własnych żądz. Dziś, jak nigdy, są aktualne słowa św. Katarzyny ze Sieny: „**Nie milczcie więcej! Krzyczcie tysiącami głosów. Kiedy milczycie, świat zmierza ku zagładzie**”.

Na końcu życia, każdy z nas zda sprawę na Sądzie Bożym, jak to życie przeżył, na co poświęcił czas dany mu na ziemi. Czy to co robimy teraz, doprowadzi nas do wiecznego zbawienia i radości czy wiecznego potępienia. Tą prostą prawdę pojął Matt Talbot, w największej nędzy ludzkiego upodlenia, kilkanaście lat pogrążony w nałogu alkoholu.

W 1856 roku, w niezamównej irlandzkiej rodzinie przyszedł na świat Matt. Pomimo ciężkiej pracy ojca Charlesa i matki Elizabeth, stać ich było na zapewnienie dwanaścioru dzieciom zaledwie podstawowych warunków do życia. Matt skończył zaledwie dwie klasy szkoły powszechnej i już w wieku 12 lat podjął swoją pierwszą pracę, pracował równie ciężko jak dorośli.

W szponach nałogu

Coraz cięższa sytuacja materialna rodziny spowodowała, że ojciec Matt'a zaczął sięgać po kieliszek. Wkrótce cała męska część rodziny Talbotów przepijała swoje tygodniowe pensje w pubie. Mały Matt w towarzystwie robotników i popijających braci, szybko popadł w alkoholizm. Matka Elizabeth nieustannie modliła się na różańcu za męża i synów, ale była bezradna wobec ich nałogu.

Awantury, bijatyki, głośne kłótnie były na porządku dziennym w domu Talbotów. Matt upijał się codziennie. Pieniądze, które niegdyś przekazywał matce, teraz przepijał z kolegami w pubie. Nałóg Matt'a był tak silny, że jak brakło pieniędzy na alkohol, sprzedawał wszystko, co się dało: płaszcz, buty. Picie wypełniało całe młodociane życie Matt'a. Jego życie popadało w całkowitą ruinę, demon pijaństwa całkowicie zawładnął jego życiem.

Z każdego grzechu można powstać

Takie są obietnice Boże, jeśli tylko człowiek uzna swój grzech, z pokorą zwróci się do Boga i będzie prosił o Jego Miłosierdzie. Po szesnastu latach uzależnienia, Matt znalazł się na dnie ludzkiej nędzy. Jego życie popadało w całkowitą ruinę. Prawdopodobnie zapiłby się na śmierć przed trzydziestką, gdyby nie jeden fakt z jego życia, który z pijaka zrobił przyjaciela świętych. Przebudzenie przyszło jak grom z nieba; gdy w jednej chwili zrozumiał, że jego życie jest jedną wielką ruiną i **zmierza na wieczne potępienie**. Swoją batalię o trzeźwość Matt postanowił rozpocząć w kościele, gdzie w obecności księdza, przed Najświętszym Sakramentem złożył przysięgę abstynencji na trzy miesiące.

Matt wyprowadził się z domu, a cały wolny czas poświęcał na modlitwę, studiowanie Pisma Świętego i żywotów

świętych. W Kościele znalazł klucz do nowego życia z Bogiem i w Bogu. Tam poznał swoich **prawdziwych przyjaciół – Jezusa, Maryję i świętych**. W samotności odkrywał żywoty świętych, które były dla niego wzorem do naśladowania. Odkrył, że święci, też byli grzesznikami tak jak on i **dla każdego Dobry Bóg ma drogę zbawienia**.

Syn marnotrawny

Wzorem matki, jego **stałą modlitwą stał się Różaniec Święty**. Te małe paciorki, monotonna z pozoru modlitwa, przynosiła mu ukojenie i odciągała jego myśli od pragnienia napicia się. Mocno ściskając w dłoni różaniec, Matt błagał o pomoc Matkę Bożą. Podobnie jak marnotrawny syn z ewangelicznej przypowieści postanowił zmienić swoje dotychczasowe życie, stanąć w prawdzie przed Bogiem i z pokorą powiedzieć: „**Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie**” (Łk 15,18).

Nadzieja dla uzależnionych

Historia tego Sługi Bożego ukazuje, że dla każdego jest czas na nawrócenie, nieważne jak bardzo człowiek utkwiał w nałogu czy grzechach. Matt Talbot, jego zaparcie, postawa i nieustępliwość w raz podjętej decyzji jest godna naśladowania, ale co ważniejsze, jest nadzieją dla osób uzależnionych oraz ich rodzin.

W świecie, gdzie tysiące osób zмага się z własnymi słabościami, nie potrafiąc poradzić sobie z uzależnieniami, gdzie kolejne próby kończą się porażką, postać Matt'a Talbota przywraca wiarę i nadzieję, że dzięki łasce Bożej i współpracy z nią wszystko jest możliwe. **Każdy grzech do pokonania, każdy nałóg do zwalczania**.

W 1975 r. papież podpisał dekret o heroicznosci cnót Matt'a Talbota. Jego skromny pokój, stał się celem pielgrzymek, a tysiące osób z całego świata proszą go o siły do walki z nałogami. Walka Matt'a z nałogiem, to nie tylko walka o trzeźwość. **To była walka o życie wieczne!!** Pojął tę bolesną prawdę o wiecznym zbawieniu lub wiecznym potępieniu. Podjął dialog z własną duszą, sumieniem i w szczerości stanął przed Bogiem.

Wszelkie nałogi to walka dobra ze złem, walka o duszę człowieka. W tej walce Dobry Bóg nie pozostawia nas samych, mamy świętych orędowników w Niebie, którzy mogą wstawić się za nami. Jednym z nich jest Matt Talbot, człowiek który stanął po stronie Jezusa Zmartwychwstałego, bo tylko On może nas zbawić od zła. On jest zwycięzcą piekła, śmierci i szatana! Módlmy się za tych, którzy upadają, za tych którzy nie widzą już dla siebie ratunku. Okażmy miłosierdzie tym, którzy są tak pogrążeni w nałogach, że sami nie są w stanie sobie pomóc.



Książka „Matt Talbot wyjście z mroku”

Opisuje ona w barwny sposób, życie, upadek i drogę do świętości, zwykłego człowieka. Pokazuje, że nie ma grzechu, którego nie można wybaczyć, grzesznika, który by nie otrzymał łaski, wystarczy tylko zawołać... Opisuje jak poradzić sobie z nałogiem, jak wytrwała modlitwa może wyrwać naszych najbliższych z nałogów. W książce są świadectwa osób uzależnionych, którzy dzięki łasce Bożej zostali uratowani z nałogów, modlitwą za uzależnionych, różaniec za uzależnionych.

Książkę lub audiobook „**Matt Talbot wyjdźcie z mroku**” można zamówić: <https://sklep.kubogu.com.pl> lub telefonicznie: 500-154-297

Jeśli chcesz pomóc innym, masz kogoś wśród znajomych, rodziny, kto popadł w nałogi, podaj informację dalej, zostań Apostołem dobrej nowiny.

Kącik wydawniczy



CZAS TAJEMNIC.

**W MEDZIUGROJU MATKA BOŻA
POSTANOWIŁA ZMIENIĆ ŚWIAT**

o. Livio Fanzaga i Diego Manetti

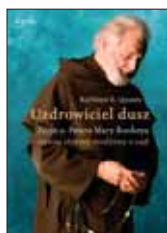
Bóg powierzył Maryi w czasach ostatecznych szczególną rolę – sprowadzenie człowieka na drogę zbawienia. Poprzez objawienia Maryja chce uświadomić każdemu z nas jak ważne jest nasze natychmiastowe nawrócenie. Od czterdziestu lat, Maryja objawia się sześciu Widzącym w Medziugorju. Trójce z nich wyjawiała dziesięć tajemnic dotyczących przyszłości Kościoła i świata. Od początku powstawało wiele hipotez i domysłów na temat treści każdej z nich. Włoski badacz objawień maryjnych Diego Manetti oraz dyrektor włoskiego Radia Maryja, ks. Livio Fanzaga badają orędzia oraz już zauważalne na świecie znaki – szerzący się ateizm, wojny i przemoc, które świadczą o zbliżającym się momencie wyjawienia treści tajemnic. Kiedy rozpocznie się czas tajemnic i co przyniesie? Dlaczego Maryja przekazała je właśnie w Medziugorju? Jak mamy przygotować się na ich wypełnienie? – oto pytania, na które odpowiedzi znajdziecie w w/w książce.

o. Peter Mary Rookey

Zapraszamy do odwiedzenia nowej strony internetowej, która upamiętnia życie i posługę wiernego sługi Bożego o. Peter Mary Rookey, OSM. Jeśli chcesz, prosimy o podpisanie petycji wspierającej nasze starania o kanonizację o. Petera, jako świętego Kościoła katolickiego. Zapraszamy do udostępnienia tej strony: <http://www.therookeysaint.org> swoim znajomym i członkom rodziny. Świadczenia można przesłać: timothyrookey@yahoo.com

Wielkie dzięki, niech Bóg Was błogosławi. Chwała Bogu teraz i na wieki! Amen!

Timothy & Anne Rookey



P.S. – Dla osób, które nie znają o. Petera, zapraszamy do zapoznania się z jego biograficzną książką „Uzdrowiciel dusz”.

ECHO Echa

s. Alberta Pniaczek albertynka: Ukochani! Jak to dobrze, że jesteście! BOGU dzięki. Posyłam ofiarę na prenumeratę Echa. Życzę wam wszelkich darów Nieba w docieraniu z Orędziem Maryi do szerokich rzesz ludzi. Niech Maryja poprzez Was zwycięża w wielu ludzkich umysłach i duszach. Z wdzięcznością i prośbą o modlitwę za poczęte dzieci. Pozdrawiam bardzo serdecznie cały zespół Maryjny. Alleluja.

Ks. G. Belli z Treviso (Włochy): Echo jest świetne, super, ekstra! Zasługuje na popularyzację i wsparcie wszystkich, czcicieli Matki Bożej, tych, którzy uważają się za „światłych” i kapłanów, którzy mogliby przekazywać je Radzie Duszpasterskiej, katechetom i parafianom. Są w nim wspaniałe „nauki” i „komentarze”, jak też wiele tematów bieżących. Moje najserdeczniejsze życzenia. Błogosławię wam i dziękuję.

Od Redakcji

2021 – Msze Święte w intencjach Królowej Pokoju – zapraszamy

- 01–31 sierpnia – Norraby, Szwecja, u oo. Karmelitów,
- 01–30 październik na Jasnej Górze, w kaplicy Cudownego Obrazu, o godz. 7.00.

REKOLEKCJE POST I MODLITWA

- 3–8 sierpnia w **Marcinkowie**. Informacje: tel.: 512322412, 695 557 550.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdecznie Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymywać „Echo” należy złożyć zamówienie prenumeraty: podać dokładnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu, drogą elektroniczną lub telefoniczną w Redakcji (czynna od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00–14.30), na poniżej podane dane kontaktowe. Złożenie zamówienia oznacza zgodę na przetwarzanie danych osobowych (RODO) w zakresie niezbędnym do wykonania usługi.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar